

[Z dziennika Katarzyny Warząchy. Badawczynie specjalizującej się w faunie, która odwiedziła, razem z swoją ekspedycją, łód odkryty niedawno przez naukowców. Żeby tam dotrzeć musieli przejść przez portal czasoprzestrzenny, który został zbudowany przez najwybitniejszych naukowców. Technologie są utajnione. Portal znajduje się we Francji i należy do francuskiego rządu. Wysłano czterech badaczy: Gabriellę Tumaniuk, Magdalenę Sikorę, Stanisława Dąb, i Katarzynę Warząchę.]

[Wydarzenia z dziennika mają miejsce gdy ci badacze już są w tamtej krainie. W mieście gdzie dołącza do nich zatrudniony przez Polskę przewodnik, o imieniu Fendwyr. Ich misją jest zbadać tajemniczą jaskinię i zebrać jak najwięcej informacji.]

Dzien 34

Madzia i Staś wreszcie ustalili datę wyprawy do jaskini o której tak długo mówili! Nie mogę się doczekać. Trwają ożywione przygotowania. Staś i Gabi, razem z Fendwyrem omawiają jutrzejszą trasę.

[Uwaga: Fendwyr - elf z tamtej krainy, który hodzi patsampylopy. Jest przewodnikiem grupy ekspedycyjnej. elf- Istota wielce podobna do ludzi, ale ze spiczastymi uszami, kocio-podobnymi oczami, i rogami na głowie. Patsampylop - zwierzę domowe w tamtej krainie. Misją Katarzyny Warząchy jest napisanie o nich pracy.]

Z Madzią przygotowujemy nasz sprzęt: namioty, ekwipunek biwakowy, urządzenia badawcze i kamery. Wzięliśmy też dyktafon i inne przydatne gadzety. Tyle tego jest! Na szczęście mamy Patsampylopy Fendwira.

Fendwyr oprowadził nas po mieście. Opowiedział nam o lokalnych tradycjach, co szczególnie zainteresowało Gabi. Ja interesuję się patsampylopami. Odkryłam, że niektórzy mówią pasampylopy, albo nawet pampylopy, zależnie od regionu.

Fendwyr to też nasz tłumacz. Jedyne który zna polski, a z naszej grupy tylko Gabi i Madzia znają tutejszy język. Staś i ja znamy tylko kilka podstawowych słów, jak na przykład “dzień dobry”, “dziękuję”, “mam na imię” i tutejsze powiedzenie: “to solidne jak róg patsampylopa”. Oczywiście lepiej brzmi to w tutejszym języku.

Ach! Przypomniało mi się! Zanim wrócimy muszę napisać moją pracę o patsampylopach. Będzie potrzebna na kolejne ekspedycje. Postaram się dołączyć kopię do mojego dziennika, żebym ją miała w moim archiwum. Wyjedziemy jutro jeśli wszystko będzie gotowe. Muszę się pospieszyć!



Słyszałam plotki o tej jaskini. Mówią o jakimś smoku. Ciekawe ile w tym prawdy? Ciekawe co tam znajdziemy? Taka jestem podekscytowana!

Dzien 36

Wczesnie wstaliśmy i spakowaliśmy wszystko na wóz zaprzężony w patsampylopa. Trasa wyznaczona. Fendwyr razem z Gabi będą jechać na patsampylopach, a ja ze Stasiem i Madzią będziemy siedzieć na wózku. Hane będzie szła na końcu.

[**Uwaga:** Hane Tsumeyasei - ochroniarz grupy. Została poproszona przez polski rząd o opiekę nad wyprawą i bezpieczne sprowadzenie jej do domu.]



Siedzę na wozie. Trochę czasu upłynęło. Już chyba ze dwie i pół godziny jedziemy. Zrobiłam kilka zdjęć, ale muszę uważać żeby nie zużyć całego zapasu klisz fotograficznych. Byłoby głupio, gdyby zabrakło w połowie podróży. Postanowiłam wykorzystać czas jazdy na pisanie mojej pracy o patsampylopach. Będę mogła obejrzeć je z bliska podczas podróży. Aaaaach! Jak ja kocham te zwierzęta! Są takie piękne i potężne, a zarazem łagodne. Niesamowite stworzenia.

[Uwaga: Z notatek Katarzyny Warząchy o patsampylopach. Tekst został odtworzony z notatek odnalezionych w porzuconym wózku. Finalna wersja nigdy nie została odnaleziona.]

Patsampylopy:

- Inne imiona: pasampylopy, pampylopy

Czworonożne ssaki. 160 cm w kłębie u dorosłych samic, aż do 175 cm u samców. Grube, potężne nogi, idealnie przystosowane do ciągnięcia ciężkich towarów. Mają krótką trąbę (20-50 cm długości), podobną do trąby suhaka stepowego. Kolory mają rozmaite, najczęściej: siwe, izabelowate, kare, gniade, kasztanowate, bułanowate. Zazwyczaj mają 2-3 kolory, ułożone w poziomych pasmach. U niektórych osobników mogą występować bardzo małe plamki, znajdujące się na plecach i na trąbie. Brzuchy zazwyczaj białe lub jasno szare.

Grobe futro zakrywa grzbiet, od głowy do ogona. Inne części ciała są pokryte rzadszym futrem. Ogon jest krótki i bardzo włochaty.

Mają długie, proste rogi na głowach, tuż za uszami, podobne do rogów gazeli. Młode osobniki mają tylko jeden róg, a starsze pięć, czasami nawet osiem. Główny róg jest zawsze najdłuższy. Patsampylopy z wieloma rogami są symbolem siły, zdrowia i szczęścia.

Co dwa lata, patsampylopy zrzucają swoje rogi. Gdy pierwszy róg patsampylopa odpadnie w danym miasteczku, to mieszkańcy świętują festiwal zimy (więcej informacji o festiwalu zimy w pracy Gabi).

Rogi są używane do wyrabiania różnych cennych przedmiotów. Mieszkańcy stosują je do robienia broni, narzędzi i specjalnych amuletów. Są one prezentem dla młodych ludzi wchodzących w dorosłość. Róg patsampylopa zajmuje ważne miejsce każdym w domu. Im dłuższy róg, tym bardziej prestiżowy, cenny i poszukiwany

Fendwyr hojnie podarował nam jeden róg. Jesteśmy bardzo wdzięczni.

Patsampylopy są roślinożerne. W naturze żyją na polanach i w rzadkich lasach. Tak jak łosie, są rzadko atakowane przez drapieżników. Są bardzo potężne, więc drapieżniki się ich boją. Nie są zbyt szybkie w porównaniu do koni. Co prawda mogą galopować aż do 40-50 km/godzinę w razie potrzeby, ale dość krótko. Patsampylopy są raczej fizycznie silne niż szybkie, i bardzo wytrzymałe. Mogą chodzić w wolnym tempie bardzo długo. Cięża trwa mniej więcej 350 dni. Małe patsampylopy rodzą się mając mniej więcej 50 cm w kłębie. Nie mają rogów, i są prawie całe brązowe. Pasma i plamki pojawiają się po kilku tygodniach życia.



[Kontynuacja dziennika]

Chciałbym jeszcze tyle o nich napisać! Muszę przelać na papier wszystko czego się dowiedziałam. Opisać sposób rozmnażania, jak były udomowione, skąd się pojawiły, itd. To wszystko jest ekscytujące!



Zrobiłam kilka zdjęć tutejszych ptaków, wraz z kilkoma patsampylopami. Wiem, że moja misją jest opisanie patsapylopów, ale wszystkie inne zwierzęta są takie piękne i egzotyczne!

Zaczynam tęsknić za domem. Już miesiąc jesteśmy w tej krainie. Nadal pamiętam to uczucie przechodzenia przez czasoprzestrzenny portal do tutejszego ładu. Że też ludzie dali radę taki portal stworzyć! Nigdy nie myślałam, że takie technologie są możliwe, szczególnie w naszej epoce. Tylko Stany Zjednoczone, Polska, Finlandia, Indie i Chiny wiedzą, i to nieoficjalnie, o istnieniu portalu i o tej krainie w innej czasoprzestrzeni. Informacje o portalu jeszcze nie

zostały upublicznione. Polska postanowiła wysłać małą, ekspedycję rozpoznawczą, i dostała pozwolenie. Już kilka ekip zostało wysłanych, ale żadna samodzielnie przez Polskę. Gabi, Staś, Madzia i ja zostaliśmy wybrani na tę ekspedycję. Od jakiegoś czasu pracowałam nad tym projektem, więc sporo o nim wiem.

Na początku trochę się bałam. Naukowcy zrobili już konieczne testy, więc wiedzą że powietrze jest dla ludzi dobre, a jedzenie nietoksyczne. Nie byli tylko pewni czy przechodzenie przez portal jest bezpieczne. Okazało się że tak.

Tyle tajemniczych stworzeń tu żyje! Smoki, elfy, trolle, jednorożce, nawet bazyliuszki! Kreatur dotychczas uważanych za postaci bajkowe. Są też takie, o których nigdy jeszcze nie słyszeliśmy. Na przykład patsampylopy.

Robi się ciemno. Zaraz zatrzymamy się, na biwak. Trochę chłodno. Dobrze, że mam pod ręką kocyk. Na dziś już wystarczy pisania. Dobranoc. Do jutra.

Dzien 37

Podróżujemy. Wypytyuję Fendwyrę o informacje na temat patsampylopów.



Po południu spotkaliśmy grupę trzech podróżników. Jeden z nich był człowiekiem, to kobieta z Francji. Pozostali dwaj to elf i regan. Moje pierwsze spotkanie z reganem!

[Uwaga: regan, to istota z tamtej krainy. Podobna do elfów. Mająca skórę pokrytą łuskami na prawie całym ciele, ze smoczymi skrzydłami, i ogonem. Jeszcze nie wiadomo jak to robią, ale mogą się zmieniać w smoki. Rozmiar i wygląd ich "smoczej wersji" może mieć wiele różnych odmian, w zależności od osobnika.]

[Kontynuacja dziennika]

Francuska nie była rozmowna. Kręciła coś o tym, że przybyła z wyprawą miesiąc temu, ale to przecież była nasza wyprawa. Dziwne. Sama z tubylcami. Trochę też za młoda na badawczynię. Ale nie wyglądało na to, że jest w niebezpieczeństwie.

Pupa mnie boli od ciągłego siedzenia na wózku.



Dziś na obiad, Fendwyr i Staś przygotowali nam lokalną potrawę, nazwaną uerym. Bardzo popularna i podobno smaczna. Musiałam spróbować. Faktycznie przepyszna. Trudno

zgadnąć co dokładnie było w tym daniu. Na pewno mięso (podobne do wieprzowiny), mleko, jakieś rośliny i zbożo-podobne ziarna. To wszystko ugotowane w jednym garnku, trochę jak gulasz. Gotowe danie wkłada się do wydrążonego bochenka chleba, trochę gumowatego ale bardzo smacznego. Poproszę Fendwyrę żeby jeszcze raz zrobił uerym.

Po jedzeniu obowiązkowo herbata. Jaśminowa, z Polski. Zostało mi jeszcze kilka saszetek, ale zapas się kurczy. Mam też puszkę ravioli i słoik kapusty kiszonej. Mama absolutnie chciała żebym wzięła je ze sobą.

Dzien 38

Dojechaliśmy! Nareszcie! Kalen, nasz przewodnik pokaże nam jaskinię ze starożytnymi hieroglifami i runami. To starożytna cywilizacja elfów zabudowała tę jaskinię. Już nie ma tego ludu. Z dnia na dzień po prostu zniknęli. Było to bardzo dawno temu.

[Uwaga: Kalen - młody smok, który mieszka w tej okolicy. Zgodził się, oprowadzić ekipę po jaskini. To on ją odkrył, i bardzo dużo o niej wie.]

W jaskini jest zimno, wilgotno i ciemno. Rośnie mech i świecące w ciemności małe kwiatki. To na pewno zainteresuje Madzię. (Zapisuję to wszystko na żywo. Kamery i dyktafon nie chcą tutaj działać. Jaskinia pewnie ma jakieś sygnały które przeszkadzają pracy sprzętu elektronicznego). Jest cicho. Fendwyr został na zewnątrz z patsampylopami. Idziemy w ciszy za Kalenem, długim korytarzem. Na końcu jest Hane. Dostrzegamy różowe światło mieszające się z turkusowym. Dziwne. Dochodzimy do głównej sali. Przepiękne! Tyle różnokolorowych kryształów i bujnej roślinności. Żadnego znaku życia zwierzęcego. Bardzo jasno. Staś jest zauroczony. (On uwielbia takie zjawiska.) Widzimy zapisane na ścianach runy. Kalen o nich opowiada. Tłumaczy kilka znaków. Dotyka ścianę, która rozbłyska światłem. Jest zadziwiony. Mówi, że stało się to pierwszy raz. Dochodzi zapach siarki. Nie jest dobrze. Coś jest nie tak. Ziemia się trzęsie. Boję się. Nawet Hane wygląda na zaniepokojoną. Kalen każe nam szybko wychodzić AAAH RATUnkazenxexrngrxsk-----

[Fendwyr, widząc, że drużyna nie wracała, wezwał pomoc. Znaleźli tylko ten dziennik, fioletowa wstążkę Kalena i but Gabrielli Tumaniuk. Śledztwo zostało otwarte. Ustalono, że Fendwyr nie był związany z ich zaginięciem. Wszystkie inne ekspedycje zostały natychmiast zakończone a planowane odwołano.]

[Losy Katarzyny Warząchy, Stanisława Dąb, Gabrielli Tumaniuk, Magdaleny Sikory i Hane Tsumeyasei są dotychczas nieznane. Śledztwo nadal trwa.]